

JAKUB ISAŃSKI

ORCID: 0000-0002-2238-635X

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Zbrodnie, bezprawie i przemoc seksualna wobec ludności cywilnej w czasach II wojny światowej\*

### Wstęp

W tekście przedstawiono sytuację ludności cywilnej na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu. Życie codzienne ludności cywilnej zrekonstruowano na podstawie relacji zawartych w pamiętnikach osadników na Ziemiach Zachodnich i Północnych, pisanych na konkurs dotyczących osadnictwa na ZZiP w latach 1956–1970. Większość z ogromnego zbioru ponad tysiąca tekstów obfituje w detale dotyczące zasiedlania i odbudowy tych terenów. Na marginesie wielu z nich pojawiają się opisy życia codziennego czasów wojennych i powojennych, dostarczające niezmiernie cennych materiałów. Znajdujące się w tych wspomnieniach zapisy wojennych i powojennych czasów obfitują w szczegółowe opisy wydarzeń, których świadkami byli autorzy (co nie bez znaczenia — często jako dzieci). W dalszych partiach tekstu przedstawiam wybrane fragmenty należące do tego zbioru tekstów, ze szczególnym uwzględnieniem przemocy wobec kobiet na ogólnym tle zbrodni i bezprawia, które dotyczyły osób niezaangażowanych bezpośrednio w działania wojenne.

Działaniom wojennym w dziejach ludzkości często towarzyszyła przemoc wobec cywilów, której ofiarami zazwyczaj padali ludzie niezaangażowani bezpośrednio w walkę. Była ona związana zarówno z rabunkiem czy też niszczeniem mienia i inwentarza (na wsi), jak i przemocą fizyczną, w tym seksualną. Podjęty tutaj wątek można zatem traktować jako kolejną odsłonę przemocy towarzyszącej konfliktom

---

\* Tekst został napisany w ramach prac finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki realizowanych przy wsparciu grantu NCN nr UMO2015/19/B/HS6/02217 „Nowe społeczeństwo na Ziemiach Zachodnich. Pamiętniki osadników w perspektywie autobiograficznej”; w wykorzystywanych fragmentach pamiętników zachowano pisownię oryginalną.

zbrojnym. Ludność cywilna w wielu przypadkach opisywanych w pamiętnikach to głównie kobiety, dzieci i osoby starsze, co w wypadku ich konfrontacji z uzbrojonymi oddziałami lub nawet grupkami maruderów wojennych i szabrowników stwarzało warunki, w których często dochodziło do najróżniejszych form przemocy przy niemożliwości skutecznej obrony. Do ekstremalnych przypadków można zaliczyć pacyfikacje całych wsi, w których wszystkimi ofiarami były kobiety i dzieci, jak miało to miejsce podczas okupacji niemieckiej w latach II wojny światowej na przykład we wsi Szarajówka na Zamojszczyźnie, kiedy to Niemcy spalili żywcem w stodole 59 osób: kobiet razem z dziećmi<sup>1</sup>, czy podczas pacyfikacji świętokrzyskiej wsi Michniów<sup>2</sup> i wielu innych. Nie dość więc, że kobiety, podobnie jak dzieci i starsi, były w takiej sytuacji nie tylko najbardziej bezbronnymi ofiarami przemocy, ale też często fakt ten nie znajduje właściwej wagi w opisach wojennych dziejów. Opierać się można jedynie na ustnych relacjach, ofiary często pozostają bezimiennie, niezidentyfikowane, podobnie do niezliczonych ofiar obozów koncentracyjnych i łagrów, do których zazwyczaj trafiali ludzie na podstawie przynależności do jakiejś zbiorowej kategorii etnicznej, społecznej, religijnej czy politycznej. Relacje z pamiętników są zatem analizowane nie tyle jako informacja o losach poszczególnych osób, ile raczej jako świadectwo doświadczenia społecznego. Jeden z opisów takiego wydarzenia, opisany w pamiętnikach, brzmi następująco:

Ludobójcy z tego oddziału na pewien znak czy sygnał, wtargnęli do domów i brutalnie zaczęli wyganiać mieszkańców. Kto próbował ucieczki, został bez ostrzeżenia zastrzelony, kto próbował stawiać opór, tego kluto bagnetami, bito kolbami karabinów i tak zmasakrowanych ludzi wpędzono do pojedynczo stojącej stodoły drewnianej, w której zgromadzono 46 rodzin. Cały dobytek i inwentarz żywy załadowali Hitlerowcy na ciężarowe samochody i wywieźli. Wieś i odległe gospodarstwa spalono. W stodole, która wypełniona była ludźmi zaryglowano wrota i wrzucono do środka granaty, a potem weszło dwóch zbrodniarzy do środka i dostrzelili każdego, kto dawał jakiś znak życia, rannych i dzieci kluto bagnetami. Kiedy stopniowo ucichły jęki konających, hitlerowcy wyszli ze stodoły i zaryglowawszy powtórnie wrota stodoły podpalili. Strzecha zaczęła płonąć i walić się, a ze stosu martwych ciał podniosło się trzech mężczyzn, którzy zaczęli palić się żywi i zdrowi. (P728-465<sup>3</sup>)

Temat ten powinien być analizowany także w dłuższej perspektywie czasu ze względu na swoje konsekwencje, zarówno gdy mowa o najbardziej oczywistych, jak gwałty i urodzone w ich wyniku dzieci, lecz także inne, na które zwrócono uwagę dopiero niedawno<sup>4</sup>: trwałe rozbitcie wspólnot lokalnych czy trwałe

<sup>1</sup> Por. <http://www.lukowa.pl/index.php/2-artykuly/690-59-meczennikow-z-szarajowki> (dostęp: 1.08.2019).

<sup>2</sup> Por. [http://mwk.com.pl/pl/sg/nasze\\_obiekty/mauzoleum\\_martyrologii\\_wsi\\_polskich\\_w\\_michniowie/pacyfikacja\\_michniowa/](http://mwk.com.pl/pl/sg/nasze_obiekty/mauzoleum_martyrologii_wsi_polskich_w_michniowie/pacyfikacja_michniowa/) (dostęp: 1.08.2019).

<sup>3</sup> Sygnatura podana za cytatami z pamiętników to numer katalogowy zbioru tekstów, nadany w Instytucie Zachodnim w Poznaniu.

<sup>4</sup> Por. <http://www.unic.un.org.pl/aktualnosci/35,2595> (dostęp: 1.08.2019): „Gwałty popełniane w czasie wojny służą do terroryzowania ludności, rozbijania rodzin, niszczenia społeczności, a w niektórych przypadkach do zmiany struktury etnicznej kolejnego pokolenia. Czasem gwałt jest stos-

zniszczenie statusu kobiety w społeczności lokalnej; tak zainicjowane akty przemocy nie kończą się, ich konsekwencje trwale wpisują się w charakter narodowy, tożsamości lokalne, wspólnotę przeżywania traumy.

W wielu przypadkach wspomniane dramatyczne wydarzenia nie kończyły się wraz z zakończeniem działań wojennych — często nie dochodziło bowiem wtedy do uspokojenia sytuacji — co wynikało choćby z dalszych przemarszów wojsk i towarzyszących im nierzadko rabunków i gwałtów, rekwizycji pozostałego jeszcze majątku, przymusowych wcieleń w skład oddziałów wysyłanych do walki, akcji weryfikacyjnych i represji prowadzonych przez oddziały polskie i radzieckie. Wszystkie te zdarzenia tworzą razem kontekst historyczno-geograficzno-społeczny opisywany przez jednego z historyków amerykańskich jako „skrwawione ziemie”<sup>5</sup>, a doświadczenia ludzi na nich żyjących, dotkniętych traumą wykraczają poza zakres jednego pokolenia.

## Pytania o autentyczność pamiętników — ograniczenia metody autobiograficznej

Analiza materiałów autobiograficznych ma w naukach społecznych, a szczególnie w socjologii, długą tradycję. Zbieranie pamiętników, listów i różnych wypowiedzi wiąże się w tym miejscu z jednym z ojców założycieli polskiej socjologii — Florianem Znanieckim, który w latach dwudziestych XX wieku wraz z amerykańskim kolegą Williamem Thomasem rozpoczął i rozwinął naukową analizę wypowiedzi zwyczajnych uczestników życia społecznego.

Kontekst wojenny, o którym mowa w wypadku analizowanych pamiętników, stworzył z kolei niezwykłe okoliczności, w których każdy był w jakiś sposób zmuszony do uczestniczenia w tym niezwykle okrutnym, śmierci i zniszczenia. Istnieje w literaturze przedmiotu wiele materiałów opisujących terror czasów wojny, na jaki narażona była ludność cywilna niebiorąca udziału w walkach. Warto w tym miejscu wspomnieć choćby pracę zbiorową opublikowaną przez

---

wany jako narzędzie do umyślnego zarażania kobiet wirusem HIV lub jako środek mający na celu uniemożliwienie rodzenia dzieci przez kobiety należące do określonej społeczności. [...] Statut powstałego w 1993 r. Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii (International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia — ICTY) uznał gwałt, obok tortur i eksterminacji, za zbrodnię przeciwko ludzkości, gdy zostanie on popełniony podczas trwającego konfliktu zbrojnego i jest skierowany przeciwko ludności cywilnej. [...] Traktat Rzymski Międzynarodowego Trybunału Karnego (International Criminal Court, ICC), który wszedł w życie 1 lipca 2002 r., zalicza gwałt, niewolnictwo seksualne, przymusową prostytucję, przymusową ciążę, przymusową sterylizację oraz »każdą inną formę przemocy seksualnej o porównywalnym ciężarze gatunkowym« do zbrodni przeciwko ludzkości, jeśli są one powszechnie lub systematycznie popełniane”.

<sup>5</sup> T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011.

Instytut Zachodni w Poznaniu, pod tytułem *Zbrodnia niemiecka w Warszawie*<sup>6</sup>, zawierającą zbierane od upadku powstania warszawskiego relacje ludzi, którym udało się wydostać z płonącej Warszawy, przeżyć aresztowania i deportacje, a następnie pobyty w obozach pracy i obozach koncentracyjnych. Innym interesującym zbiorem materiałów jest praca Władysława i Ewy Siemaszków o ludobójstwie na Wołyniu<sup>7</sup> z relacjami osób ocalałych z rzezi. Przebogata jest również literatura prezentująca autobiograficzne zapisy losów wojennej krzywdy i tułaczki ludności cywilnej, w których uczestniczyły postaci sceny politycznej czy kulturalnej, by wymienić chociażby *Tajne państwo* Jana Karskiego<sup>8</sup>, *Wspomnienia wojenne* Karoliny Lanckorońskiej<sup>9</sup>, *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego<sup>10</sup>, *Tułacze dzieci* Hanki Ordonówny<sup>11</sup> czy *Kiedy Bóg odwrócił wzrok* Wiesława Adamczyka<sup>12</sup>. W literaturze tamtych czasów szczególnie miejsce zajmują także opisy cierpienia ludności cywilnej w gettach i obozach koncentracyjnych — tu wskażmy chociażby relację rotmistrza Witolda Pileckiego z Auschwitz<sup>13</sup> oraz wspomnienia Wandy Półtawskiej z obozu w Ravensbrück<sup>14</sup>. Niezależnie jednak od tego, jak wstrząsające historie są w nich przedstawione, teksty te są pisane z perspektywy lat przez osoby o ponadprzeciętnych walorach intelektualnych i poziomie refleksyjności w zakresie analizy wydarzeń historycznych, w których przyszło im uczestniczyć, a także dysponujących wiedzą na temat szerszego kontekstu tych wydarzeń.

Przedstawiony poniżej materiał z pamiętników ma odmienny charakter — w zdecydowanej większości przypadków są to krótkie fragmenty losów ludzi, którzy zdecydowali się opisać je w odpowiedzi na ogłoszenie o konkursie na „Pamiętniki osadników na Ziemiach Odzyskanych”. Pierwszy z nich ogłoszono w 1956 roku, kolejne w latach 1960 i 1970. Łącznie zebrano w ten sposób prawie 1100 relacji. Zwłaszcza na pierwszy konkurs nadesłano liczne wspomnienia, które są bardzo szczególne co najmniej z trzech powodów: (1) powstały niedawno po zakończeniu wojny i działań wojennych, co dało okazję do zapisu wspomnień sprzed zaledwie kilku lat, przydając im wiarygodności, ale też pozwalając zapoznać się z detalami i wieloma szczegółami zapamiętanymi przez autorów; (2) był to wyjątkowy moment historyczny, w którym ogłoszono pierwszy konkurs — odwilż roku 1956 i społeczne nadzieje na ostateczne zakończenie terrorku

<sup>6</sup> E. Serwański, I. Trawińska, *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r. Zeznania i zdjęcia*, Poznań 1946.

<sup>7</sup> W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000.

<sup>8</sup> Por. <https://www.jankarski.net/pl/o-janie-karskim/historia-jana-karskiego.html> (dostęp: 1.08.2019).

<sup>9</sup> K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2002.

<sup>10</sup> G. Herling-Grudziński, *Inny świat*, Warszawa 2019.

<sup>11</sup> H. Ordonówna-Tyszkiewicz (Weronika Horst), *Tułacze dzieci*, Warszawa 1990.

<sup>12</sup> W. Adamczyk, *Kiedy Bóg odwrócił wzrok*, Poznań 2010.

<sup>13</sup> Por. <https://pilecki.ipn.gov.pl/rp/biogram/7081,Rotmistrz.html> (dostęp: 1.08.2019).

<sup>14</sup> W. Półtawska, *I boję się snów*, Częstochowa 2009.

czasów stalinizmu zaowocowały niespotykaną od 1945 roku szczerością wypowiedzi i skłonnością do dzielenia się informacjami traktowanymi dotąd jako niebezpieczne, mogące skończyć się represjami, aresztowaniem i różnymi innymi szykanami, które w tamtych czasach były na porządku dziennym; (3) ogłoszenie konkursowe dotyczyło relacji z osiedlania się, a ewentualne eksponowanie we wspomnieniach wydarzeń traumatycznych ma zazwyczaj charakter poboczny, stanowi uzupełnienie opowieści o własnych losach — podnosi to dodatkowo dokumentacyjny walor tych relacji i daje wgląd w ludzkie dramaty, zwłaszcza że w większości wspomnianych relacji opisy wojennej i powojennej traumy nie znajdują się na pierwszym planie. We wspomnianych relacjach znajdujemy zazwyczaj opisy traumatycznych wydarzeń z perspektywy raczej świadków niż ich bezpośrednich ofiar; nierzadko są to świadectwa śmierci ludzi ratujących swoich bliskich i sąsiadów w czasie różnych działań przeciw ludności cywilnej, relacje dotyczące śmierci Polaków ukrywających Żydów czy wspomnienia o osobach zamordowanych za niesienie pomocy rannym partyzantom i żołnierzom różnych armii, zaopatrywanie w żywności partyzanckich oddziałów.

Należy dodać, że perspektywa autorów pamiętników, zazwyczaj osób niemających formalnego wykształcenia lub też zmuszonych przerywać swoją edukację z powodu rozpoczętej wojny i okupacji, uderza realizmem i przerażającą dokładnością opisów mimo często niezwykle młodego wieku autorów pamiętników i bardzo ograniczonej wiedzy o szerszej sytuacji geopolitycznej tamtych czasów (na przykład zazwyczaj nie wskazują oni nazw oddziałów, chociaż czasami podają pseudonimy dowódców; w wypadku rannych czy zabitych nie są w stanie wskazać ich personaliów czy też przynależności; często nie znają topografii miejsc i obszarów, przez które przyszło im się przemieszczać). W relacjach tych można także spotkać wiele opisów, w których widoczna jest bardzo ograniczona wiedza medyczna autorów — opisy chorób, ran i śmierci prawie wcale nie zawierają detali pozwalających poznać szczegółowiej stan ofiar. Podobnie w przypadku chorób nerwowych i psychicznych — chociaż często pojawiają się one w kontekście opisów konsekwencji pobytów w obozach koncentracyjnych i sowieckich łagrach, autorzy nie są w stanie określić bliżej rodzaju choroby ani metod ewentualnego leczenia (poza odpoczynkiem). W takich relacjach pojawiają się natomiast obszerne opisy konsekwencji tychże chorób dla życia społecznego — dysfunkcji na różnych poziomach życia społecznego, częstego nadużywania alkoholu i zazwyczaj związanej z nim przemoc, konieczności leczenia w zamkniętych ośrodkach czy wręcz dokonywanych okaleczeń bliskich, samookaleczeń i morderstw.

Wojna w tych relacjach to więc zazwyczaj stan, który nie ma początku ani końca, poprzedzany i kończony przez wszechobecny strach o życie własne i bliskich. Dni wojny wypełnia niekończący się chaos i seria przypadkowych zdarzeń, które w każdej chwili mogą zakończyć się śmiercią, utratą całego majątku, wywiezieniem w nieznane bądź koniecznością ucieczki przed siebie bez wiedzy o losie najbliższych. Wydaje się, że ten właśnie kontekst w największym stopniu podnosi

dramatyzm opisywanych wydarzeń, a relacje ich uczestników, którzy przede wszystkim nie mogli być pewni o swój los przez wszystkie lata wojny (i długo potem), ukazuje perspektywę osób nieuczestniczących w działaniach wojennych, lecz w równym stopniu narażonych na traumatyczne doświadczenia czasów wojny.

## Terror wojenny i powojenny wobec ludności cywilnej

Wraz z dniem 1 września 1939 bezpowrotnie skończył się czas stabilizacji i porządku opartego na znanych, przewidywalnych i uznawanych przez wszystkich regułach życia społecznego. Dla ludności cywilnej niezaangażowanej bezpośrednio w działania wojenne od pierwszych dni września rozpoczęły się ucieczki, grabieże (dokonywane zarówno przez wkraczające wojska niemieckie i sowieckie, jak i związane z tłem narodowościowym — na przykład ataki Ukraińców na powracających po kapitulacji we wrześniu 1939 roku polskich żołnierzy). Od samego początku agresji niemieckiej ludność cywilna padała również ofiarami bombardowań i ostrzałów artyleryjskich (w tym niebronionych obiektów cywilnych), a Niemcy lotnicy ostrzeliwali kolumny cywilnych uciekinierów<sup>15</sup> (z relacji pamiętnikarskich wiemy o bezkarnych atakach na pojedynczych cywilów próbujących szukać schronienia w przydrożnych rowach i na polach). Pomocy medycznej odmawiano rannym i wziętym do niewoli żołnierzom, rozstrzeliwano rannych i tych, którzy nie nadążali za kolumną jeńców w „marszach śmierci”<sup>16</sup>.

Represje spotkały ludność cywilną. Poza konfiskatą mienia, usuwaniem z dotychczas zajmowanej ziemi (gospodarstwa) czy obowiązkowymi dostawami

<sup>15</sup> Jedno z ikonicznych zdjęć września 1939, znajdujące się na okładce *Zapomnianego Holokaustu*, przedstawia ofiarę niemieckiego lotnika, nastoletnią dziewczynę zastrzeloną na polu, oplakiwaną przez młodszą siostrę. Przypadkowym świadkiem tego zdarzenia był amerykański fotograf, który uwiecznił całą scenę, por. <https://histmag.org/Richard-C.-Lukas-Zapomniany-holokaust-recenzja-7473> (dostęp: 1.08.2019). W pamiętnikach znajdujemy natomiast następujący fragment: „nadleciały samoloty niemieckie i zaczęło się bombardowanie. Co się działo, to trudno opisać. Takiej masakry do końca wojny nie widziałem. Krzyki i jęki ludzkie tłumily szumy samolotów, konie rżały i wiły się w boleściach. A samoloty wciąż zrzucały bomby krążąc wkoło polany i strzelając z karabinów maszynowych. Żołnierze i cywile zostawiając konie i wozy zaczęli uciekać do pobliskiego lasu. Nikt nie zważał na rannych. Nikt nie udzielał pomocy. Ja przez cały czas kryłem się za dużym drzewem. Kręciłem się wkoło, tak aby być zawsze po przeciwnej stronie samolotów i byłem pewne, że kule i odłamki nie przebiją tak grubego drzewa. Po odlocie samolotów pozostali przy życiu ludzie wychodzili z lasu. Wielu nie miało do czego wracać. Wszystko było poniszczzone” — P703-340.

<sup>16</sup> „Ludzie podczas marszu zaczęli omdlewać, gdzieś na sidmym kilometrze zemdlał Stęczyk z Sannik, nie mógł iść dalej bez odpoczynku i dlatego tylko zastrzelił go wachman. I takie sceny zdarzały się coraz częściej. Jeśli ktoś upadł to go zaraz zastrzelili. [...] Pędzili nas przez wiele miejscowości. Wiele z nich nie pamiętam. Zapamiętałem tylko te a to dlatego, że Niemcy strzelali do ludzi jak do zwierząt, a nawet gorzej. [...] Z Węgrowa do Ostrołęki pędzili za nami Żydów. Było ich około pięćset lub sześćset osób. Bito ich, a najwięcej dostawali ci co nie mieli siły iść dalej, albo wachmani zabijali ich na miejscu upadku” — P703-340.

żywności i zwierząt hodowlanych ludność wsi została także zaangażowana w działalność przeciw partyzantom. Jej położenie było szczególnie trudne w sytuacji, gdy w sąsiedztwie operowały oddziały partyzanckie zaopatrujące się we wsiach w żywność — za pomoc im groziły różne kary ze śmiercią włącznie. Posługiwano się przy tym rozmaitymi formami odpowiedzialności zbiorowej, aby zmuszać ludność do współpracy, na przykład przymusowo angażowano ludzi do pilnowania linii kolejowych w nocy, żeby zapobiec akcjom dywersyjnym partyzantów — z groźbą kar śmierci dla tych, na których „warcie” wydarzyły się jakiegokolwiek akcje sabotażowe, o czym można przeczytać w jednym z pamiętników:

niemcy w okolicznych wioskach wprowadziły zwiększone warty nocne np. po 6 ludzi we wsi a ponadto codziennie i ponocach trzeba było również chodzić do pilnowania kolei. Ludność z naszej wsi miała obowiązek chodzenia pilnować kolei na odcinku koło wsi Zaleszany relacji Swisłoch – Narewka przed partyzantami które wysadzały pociągi. [...] A strach w tym wieku i czasie też się liczył, bo trzeba było bać się Niemców, którzy bez przerwy kontrolowały a ponadto i ludzi leśnych tzw. partyzantów. Były wypadki wykolejenia pociągów i na czyjej to zmianie powstało to Niemcy nie pytali się zdanie a ten-że wartownik musiał odpowiadać a jakabyła odpowiedzialność za okupacji to wiadomo-przeważnie kula lub obóz. (P894-650)

Analogiczne przykłady okupacyjnego terroru można znaleźć we wspomnieniach osób mieszkających w miastach, zmuszanych do niewolniczej pracy w niemieckich firmach:

w roku 1940 całe sześć lat pracowałem w Poznaniu na Główniej w kisowni ładowałem żwir na wywrotki a później gdy Niemiec wybudował fabrykę rur i płyt chodnikowych to ja robiłem przy płytkach i to aż do ostatniej chwili gdy już Niemcy musieli Poznań opuszczać była to robota ciężka bo norme płytek chodnikowych 1500 set jaką mieliśmy wyznaczoną przez osiem godzin niezdło wykonać [...] tam do tej firmy po nazwiskiem Paul Brantenar dawał arbjacem ludzi przestępných i ja się też do nich zaliczałem a to dla tego że po moim ślubie sam sobie robotę poszukałem w Biedrusku za nieposzedłem się zameldować na Arbancamt ten Breiteinar to był szef domu żołnierza w Poznaniu i tam właśnie wszystkich którzy niechcieli pracować kierowano a z domu żołnierza ałtem wywożono do Żalikowa a tam dwa wiadra pełne wody w ręce i biegiem musiano latać bo gestabowcy byknusem po łbie był gdy tylko kto sfołgował i tak ganiano nas przez cały dzień i noc i rano puszczone ale nie do domu tylko do pracy jeszcze się nieprzyjechało do pracy a już dzwoniło czy my już są przy pracy tak wróciliśmy do tej pracy ale głodni i zmęczeni i wewłosach maszynką krzyż wycięty był to znak żeśmy byli w Żabikowie a tej lajter który miał te kisownię pod opieką to tylko się pod nosem uśmiech była to kara za nieprzyjście jednego dnia do pracy a wiele w tym Żabikowie ludzi napadało z bicia i z głodu a wiele ludzi zmęczonych i zemdłałych wżucono do Żalżywy strach nas wielki ogarniał gdy żeśmy tę trwogę widzieli awiele księży w drutach koleczastych stało tam i na głowę woda im kapała bo niewiedziało to niewieży a wiele razy kisowni do szahty zjeżdżali się gestapowcy i zwołano nas do budy która tam stała co my w niej jedli kazano nam się kłaść na ławie oni bili czem mogli bykósmi, pompami od rowerów, nawet szypami za co to wszystko za opószczenie jednego dnia pracy. (P138)

Wśród szczególnie drastycznych przypadków terroru w pamiętnikach relacjonowane jest na przykład przymusowe uczestniczenie w regularnych publicznych egzekucjach ludności okolicznych wsi (także dzieci), w tym zmuszanie rodziców, aby aktywnie brali w nich udział:

Rano, na drugi dzień zapowiedzieli Niemcy mieszkańcom aby z każdego domu co najmniej jedna osoba przybyła na egzekucję dwóch bandytów i komunistów, a jeżeli braknie z czyjegoś domu przy egzekucji, to cała rodzina zostanie ukarana śmiercią a gospodarstwo spalone. Tego samego dnia aresztowano dziewięciu mężczyzn. Między nimi podejrzani za współpracę z partyzantami radzieckimi, byli również ojcowie obu chłopców skazanych na śmierć. Na pojedynczo rosnącej sośnie, o rozłożystych konarach zrobiono szubienicę i przygotowano dwie pętle z wojskowego kabla telefonicznego. Przeprowadzono skazanych, powiązanych drutem na nogach i rękach, nałożono im na głowy rosyjskie czapki wojskowe o czerwonych otokach. Widok był przerażający, gdyż twarze dwóch młodzieńców były tak stłuczone, że w ogóle nie byli podobni do ludzi. Już ledwo żyli, podtrzymywali ich ojcowie, którzy też mieli powiązane nogi powyżej kolan, ale ręce mieli wolne. Na egzekucji było mnóstwo Niemców i Łotyszów. Niemiecki oficer rozkazał, aby skazani zajęli miejsce na podstawionej ławce pod pętlami, a ojcom skazanych, aby założyli pętle na szyje swoim synom. (P728-465)

Po latach okupacji i masowych represjach ludności cywilnej pierwsze miesiące po zakończeniu wojny upłynęły na przepływach ludności, powrotach do ojczyzny z wojennej tułaczki i próbach dostania się do Polski w nowych granicach przez repatriantów z Kresów Wschodnich II RP. To także czas stacjonowania na ziemiach polskich oddziałów Armii Czerwonej, a zwłaszcza oddziałów NKWD zaangażowanych w zwalczanie oddziałów podziemia niepodległościowego. Mimo opanowania sytuacji militarnej na ziemiach polskich co najmniej do 1956 roku kontynuowano bardzo represyjną politykę wobec ujawniających się członków różnych formacji wojskowych, powracających z Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie żołnierzy czy członków ich rodzin.

Represjonowano członków wielu grup społecznych — od ziemiaństwa, przez urzędników przedwojennego aparatu państwowego, duchowieństwa, po wszystkich tych, którzy mogli stanowić choćby potencjalne zagrożenie dla nowych władz. W pamiętnikach znajdziemy liczne relacje represji wobec lokalnych liderów życia społecznego, w tym pionierów powojennego osadnictwa — wybieranych oddolnie sołtysów, przedstawicieli władz lokalnych, milicji i straży, mających chronić ludność cywilną przed napadami wojskowych maruderów i samowolą sowieckich (jak wynika z relacji pamiętnikarskich — często pijanych) żołnierzy. Represje nie ominęły również przedsiębiorców i rzemieślników zaangażowanych poprzez swoją codzienną pracę zawodową w proces odtwarzania życia społecznego w powojennej Polsce.

## Przemoc — gwałty i przemoc seksualna

O ile wspomniany wcześniej terror jest kategorią opisującą warunki codziennego życia ludności cywilnej, o tyle przemoc jest już sytuacją doświadczaną przez konkretne osoby w konkretnych sytuacjach. Należy jednak pamiętać, że relacje zawarte w pamiętnikach powinny być analizowane nie tylko jako zapis poszczególnych aktów przemocy, lecz — ponownie — jako ilustracja szerszego



społecznego kontekstu, w którym do tych aktów dochodziło. Masowość i codzienność przemocy tamtych czasów nie powinna oczywiście przesłaniać dramatów poszczególnych osób, w tym wypadku autorów pamiętników, którzy zdecydowali się opowiedzieć o swoich traumatycznych przeżyciach, traktując je często jako fragment szerszego zbiorowego doświadczenia, przez które przechodzili oni sami, ich bliscy, sąsiedzi czy też przypadkowo napotkane osoby. W tym kontekście przemoc stawała się często także codziennością, w której sami autorzy w jakimś stopniu uczestniczyli, czy to biorąc udział w szabrowaniu i rozkradaniu opuszczonego przez wojennych uchodźców majątku, czy to angażując do pracy pozostałych na Ziemiach Zachodnich Niemców, czy też w inny sposób.

Szczególną formą wspomnianej przemocy są gwałty — okazjonalne bądź systematyczne zmuszanie ludzi (zazwyczaj kobiet, lecz także dzieci, a w niektórych przypadkach również mężczyzn) do odbycia stosunku seksualnego. Należy jednoznacznie podkreślić, że mamy tutaj do czynienia ze zdarzeniem ekstremalnym przede wszystkim ze względu na charakter samego gwałtu (w warunkach wojennych kończącego się nierzadko śmiercią ofiary lub co najmniej ciężkim uszkodzeniem ciała, co w połączeniu z brakiem pomocy medycznej odciskało często piętno na całym dalszym życiu ofiary). Tematyka gwałtów i przemocy seksualnej dość często pojawia się w najbardziej drastycznych relacjach z czasów wojny, w tym w opisach gehenny ludności cywilnej podczas powstania warszawskiego i po jego upadku. Nie brakuje również dramatycznych opisów przemocy seksualnej w relacjach świadków ocalałych z rzezi wołyńskiej. Doświadczane przez nich formy przemocy seksualnej wpisują się w przyjętą dopiero w ostatnich latach definicję zbrodni przeciwko ludzkości, prowadzącej nierzadko nie tylko do trwałych konsekwencji u tak zaatakowanych ludzi (zazwyczaj kobiet), ale i do zmiany składu etnicznego danego obszaru, struktury etnicznej konkretnej populacji czy grupy narodowościowej, do skutecznego rozbijania życia wspólnotowego. Z uwagi na sam charakter gwałtu szczególne traktowanie ofiar znajduje swoje odbicie także w pamiętnikach — w większości relacji nie znajdziemy opisów samego zdarzenia, zazwyczaj jest to jedynie krótka adnotacja, czasami przybierająca formę wstrząsającej skargi na notoryczność takich zdarzeń i niemożliwość skutecznej obrony przed nimi. Każda z relacji zawierająca opisy przemocy seksualnej może być uznana za porażającą swoją zawartością, przedstawieniem kontekstu, a także powtarzalnością i banalnością, jaką przypisywano w tamtych czasach ludzkiemu cierpieniu. Gwałty zbiorowe, gwałty odbywające się w miejscach publicznych (by wspomnieć choćby opisy deportacji ludności cywilnej po upadku powstania warszawskiego w obozie w Pruszkowie), gwałty wielokrotne czy też takie, które kończyły się śmiercią gwałconych ludzi, to tylko niektóre z kontekstów tej ekstremalnej zbrodni przeciwko ludzkości. Uderzający jest tutaj nie tylko bezmiar cierpienia tych ludzi, lecz także niemożliwość uzyskania jakiegokolwiek pomocy, w tym medycznej, jeśli udało im się przeżyć. Wspomniane relacje nieraz zawierają bardzo szczegółowe opisy przemocy. Z kolei w innych

cała krzywda i cierpienie wyrażone są często w krótkiej wypowiedzi, na przykład w jednym z pamiętników czytamy „Ofiarą padła młoda dziewczyna” (P592-282).

W pamiętnikach można znaleźć bardzo wiele relacji dotyczących tej sfery przemocy. Wydaje się, że zasadne będzie w związku z tym podzielenie tego dość obszernego pojęcia na kilka kategorii (zob. tabela 1). Gwałty, jakim podlegała więc ludność polska, różniły się zatem ze względu na liczbę biorących w nim udział sprawców, miejsca, w których dochodziło do gwałtów, czy też na częstotliwość. Jak już wspomniano, gwałty były stałym elementem zorganizowanych akcji pacyfikacyjnych przeciwko cywilom i często kończyły się śmiercią ofiar. Nierzadko były także połączone z długotrwałym przetrzymywaniem kobiet. Stosunki seksualne wymuszali również przypadkowi goście proszący najpierw o jedzenie i picie, partyzanci, mordercy, ludzie mający broń — niemal we wszystkich opisywanych przypadkach były to sytuacje, w których sprawca nie tylko pozostawał zupełnie anonimowy i unikał jakiegokolwiek kary, lecz także nie interesował się stanem ofiary po dokonaniu gwałtu, nierzadko przyczyniając się w ten sposób do jej śmierci w wyniku obrażeń czy choćby z powodu zamarznięcia ofiary, gdy do aktu dochodziło zimą.

Ludzie uciekający w obawie o własne życie żyli także w ciągłym strachu przed wszelkimi formami przemocy, w tym przed gwałtami. Podróżujący osadnicy próbowali na różne sposoby się przed nimi zabezpieczać, zazwyczaj licząc na pomoc współtowarzyszy podróży, chociaż w pamiętnikach opisywane są przypadki zgwałceń kobiet, którym nikt nie pomagał, mimo że gwałcenie odbywało się w przestrzeni publicznej, w obecności świadków — to tylko jeden z wielu wskaźników nie tylko zupełnego zaniku norm życia społecznego u sprawców i świadomości ich bezkarności, lecz także skrajnej atrofii norm życia społecznego towarzyszącej stałej obawie o własne życie. Osobnym tematem są choroby weneryczne, których plaga towarzyszyła działaniom wojennym i cierpieniom ludności cywilnej przez wszystkie dni wojny<sup>17</sup>.

Przemoc seksualna portretowana była w licznych dziełach literackich i kinowych opisujących doświadczenia wojenne z perspektywy ludności cywilnej, by wspomnieć choćby filmy *Róża* czy *Miasto 44*, budząc często zrozumiąle kontrowersje widzów i krytyków. Codziennosc w tym zakresie, jaka wyłania się z opisów w pamiętnikach, nie odbiega od tego obrazu, a nawet pozwala na jego dokładniejszy opis — aż do tak drastycznych form zezwierzecenia człowieka, jak opisy tortur i przemocy seksualnej motywowanej jedynie chęcią zadania śmierci w jak najbardziej okrutny i upokarzający sposób, czy też opisów antropofagii<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> U. Kozłowska, *Niechciane towarzyszkii podróży. Choroby zakaźne wśród migrantów na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Analiza socjologiczno-historyczna*, [w:] *Bezdomna Europa. Migracje po II wojnie światowej we współczesnych badaniach humanistów*, red. B. Kromolicka, H. Walczak, Szczecin 2016.

<sup>18</sup> Przy czym takie opisy nie mają charakteru incydentalnego, stanowiąc uzupełnienie opisów ekstremalności warunków codziennej egzystencji, na przykład: „no itego było można się spodziewać że wśród niektórych grup głud zmusiły i do spożycia ludzkiego ciała. bo ito się zdażało” — P963. Inny przykład, z pewnością domagający się osobnej analizy, to opis zorganizowanego kanibalizmu

Tabela 1. Przykłady wypowiedzi dokumentujących przemoc seksualną

Czas zdarzenia	Rodzaj przemocy	Sprawcy	Przykłady opisów
podczas wojny	gwałty, morderstwa	nieznani	<p>„Na parterze mieszkała stara panna »z wojennym« dzieckiem, chętnie wspominająca wesołych i towarzyskich krasnoarmiejców” (P768-508)</p> <p>„Ja też nie mogłam wytrzymać w tej Pani Fiszer. Zaszłam w ciążę żeby z dzieckiem prędzej wrócić do domu na Ukrainę. Jak Pani Fiszer poznała mnie że jestem w ciąży, dała w rękę wachmajstra tego z Pojsiwic tak mi zbili do nieprzytomności oddali mnie do szpitalnego baraku [...]. Niemcy mi zabili dziecko” (P413-24)</p>
	gwałty podczas rzezi na Wołyniu	UPA	<p>„pod ciosami morderczych zapędów band banderowskich nie podali li tylko polacy czy też żydzi, ale w dużej mierze podali chłopci ukraińscy których podeżywano tylko o jakieś zapatrywania antynacjonalistyczne czy też przeciwne tym bandom (banderowcom). Wystarczy nadmienić dla przykładu, że w mojej miejscowości Dubowica od band banderowskich zginęło 27 osób polaków, a także w tej samej miejscowości zginęło od tejez bandy 39 osób chłopów Ukraińców, z nauczycielką Ukrainką Marią Łotocką którą w nocy wywleczono do lasu i potwornie bestjalsko zamordowano: z motywów politycznych” (P871-622)</p> <p>„dużo Polaków zginęło wyciągali z domu w las i tam żywcem zakopywali żywego człowieka, ręce nogi ucinali, zabrali z naszego kościoła księży Wł. Bielińskiego zatłukli kamieniami i rzucili w przepaść, J. Pacha zastrzelili pod kościołem pochowałam go z kościelnym bo więcej nikogo nie pócili na pogrzeb ks. Szewczyka powiesili w lesie przeciągnęli przez uszy kołczastym drutem i tak go powiesili w lesie. I tak się żyło pod strachem co będzie jutro co będzie dziś” (P880-631)</p> <p>„mój tatuś zginął na wojnie a później bandy ukraińskie U.P.A wymordowali mamusi ojca, teścia i brata, a następnie wypalili doszczętnie całą naszą wioskę, także ledwo uszliśmy z życiem w koszulach, bo działo się to w nocy” (P791-531)</p>

Niemców uwolnionych od jakiegokolwiek odpowiedzialności za gwałty na ludności polskiej podczas okupacji; w przedstawionym w jednym z pamiętników przypadku niemiecki rzeźnik przyznaje się do produkcji mięsnej z wykorzystaniem ciał mordowanych młodych dziewcząt w Krakowie: „Przeszukano parter i poddasze. Podoficer polskiej policji przypomniał, że jest jeszcze do przeszukania piwnica, w której na stole leżała głowa dziewczyny, ówieri ciała wisiały na hakach i stało wiadro z wnętrznościami. Mieszkaniec willi przyznał się, że tak wymordował około siedemdziesięciu dziewcząt, przerobił na parówki i wysłał do Wiednia celem spieniężenia swemu bratu, przytoczył na usprawiedliwienie oświadczenie Hitlera, że Polacy, Żydzi i Cyganie przeznaczeni są na wytopienie, jako istoty niższego gatunku niż ludzie, a on się do wytopienia przyczynia sporządzając parówki, a przez to pomnażając zasoby żywności” — P679-395.

podczas wojny	gwałty podczas rzezi na Wołyniu	Niemcy	„Przeżywam dalej strach męską odwagę przychodzi niemiec aby dać konie na fozzwanek mówię mu że kobyła żrebna, że nie może nią jechać daleko wyjmuję broń i do mnie. Zaczęła się wielka szarpanina, broń odbiłam mu z ręki idziemy na pojedynek, wybił mi dwa zęby na przodzie siłą mocą starałam się go odwalić gdzie dobrałam diabłej siły dopukałam mu co w niego wlało cały mundur ubrudziłam krwią i siebie. Odciągłam go za chałupę a ja wzięłam broń i zaciągnęłam na posterunek powiedziałam, że mnie gwałcił. Uwierzyli mi przyjechali i zabrali go dalej nie wiem co się z nim stało, ale ja już nerwowo psychicznie się załamuję trza z tą wyjechać” (P880)
po wojnie	gwałty po wojnie	osadnicy	„Przy okopywaniu kartofli i pierwszych zakontraktowanych buraków cukrowych, pomagała nam Greta, młoda Niemka, którą nie wiem pod jakim wpływem zgodzono do nas jako pomoc na gospodarstwie. Takich robotników posiadały zresztą, prawie wszystkie pionierskie gospodarstwa w naszym sąsiedztwie. Osoba Grety interesowała mnie, może nawet z tego względu, że była młoda i ładna, a właściwie zaciekało mnie to, że rodzice opowiadali sobie po cichu o jakimś tam zgwałceniu Grety przez sąsiada” (P113)
	gwałty szabrowników podczas rabunku	szabrownicy	„Rabunek, gwałty i podpalania należały w tym czasie do najczęstszych tu »wyczynów« różnych obieżyświatów. [...] Warunki bezpieczeństwa były złe — nawet w biały dzień rabusie potrafili napaść na drodze ofiarę, obrabować z pieniędzy, dokumentów, roweru a nawet zgwałcić kobietę” (P688)  „Przez kilka dni wypoczywano po z górą tygodniowej podróży w zamkniętym wagonie. Bódczem do szukania stałego miejsca był napad na obóz. Kilku uzbrojonych zażądało pieniędzy i tytoniu. Na wszczęty alarm użyto broni. Ofiarą padła młoda dziewczyna. Po czym rabusie zniknęli. Nie spaliśmy do rana i skoro świt większość ruszyła do miasta” (P592-383)
	gwałty podczas wyzwoleń i walk frontowych	żołnierze radzieccy	„tak zaczęli wszyscy wychodzić a ja w międzyczasie w duchu myślałam, jak się bronić wiedziałam i przypuszczałam, że mnie będą gwałcić i czekałam pod strachem [...]. Więc ja dałam szusa tak oni za mną ten chciał pierwszy i ten chciał pierwszy a ja w między czasie wykorzystałam moment wpadłam na werandę gdzie była dziura gdzie się rzucało motyki i jak w to wpadłam wiekiem się nakryłam. Trochę się oszołomiłam bom się potłukła i skaleczyłam z chwila kiedy przyszłam do siebie cicho nasłuchiwałam a oni latali szukali strzelali nikt nie wiedział co się dzieje ze mną Mój boże do dziś nie mogę darować mężowi, że on mnie tak zostawił na pastwę losu, jak bym psa zostawiła to bym mu szła z pomocą a nie dopiero żonie która w jego oczach byłaby tak strasznie skrzywdzona od ludzi którym parę godzin witałam kwiatami” (P880)

po wojnie	gwałty podczas wyzwolenia i walk frontowych	żołnierze radzieccy	<p>„A w nocy były wypadki żołnierzy radzieckich na poszczególne wioski zamieszkałe przez tutejszą ludność względnie przybyszów. Zabierano konie, lepszy inwentarz żywy oraz gwałcono kobiety. Były takie wypadki że w negliżu udziękany, aby uniknąć śmierci. Po takich wyczynach nieraz można było spotkać trupów przeważnie niewiast. Widząc takie rozzuchwalenie ze strony naszych oswobodzidzieli. Zaczęto tworzyć ochotniczą milicję, która miała na celu bronić mienia oraz życia” (P 60)</p> <p>„Pewnego dnia wyszłam rano za stodołę i zobaczyłam ruskie wojsko, które szło na naszą wioskę, gdzie ja robiłam, niemcy wszyscy uciekli do lasu, a my wszyscy, obcokrajowcy zostaliśmy w wiosce, ja wyleciałam na ulicę, żeby zawiadomić koleżanki, a oni już też widzieli i patrol też ruska była prędko jak wojsko, jakiś niepokój nas ogarnął, zobaczywszy jak to wojsko było ubrano, więcej wyglądało na żebraków. Psy ciągnęli małe wózki, piechota szła, zaraz zaczęli pładrować gwałcić niemki. Myśmy tak długo czekali jakiegoś zbawienia, ale zobaczywszy to wszystko: nabraliśmy niechęci i strachu. [...] żołnierze go złapali i domagali się żeby z nimi szedł szukać nas, on mówił że nie wie gdzie, a żołnierze przystawiając pistolet do czoła zaczęli krzyczeć jeżeli nie znajda nas, to całą wieś spala. Aleks wodził ich po innych domach i trafili na koniec do jednej chaty, a tam byli niemki, a więc kazali mu odejść a sami dopadli do swoich ofiar” (P103)</p>
	obawa przed gwałtem	nieznani	<p>„samotność była niebezpieczna” (P1028)</p> <p>„A kobiety, w tym złożonym okresie musiały pozostawać w domu i miały tylko swobodę poruszania się w obrębie zabudowania strzeżonego. Było to mocno krępujące, ale konieczne ze względu na ich osobiste bezpieczeństwo. Jeżeli udawały się do ogrodów w poszukiwaniu warzyw do obiadu, to zawsze musiał towarzyszyć im uzbrojony mężczyzna” (P688)</p>
	przemoc (ogólnie)	osadnicy	<p>„Pamiętam, jak raz byłem z Urszulą na poczie i przystąpił do niej pan B. i uderzył ją przy mnie w twarz (maj 1946 r.). Mimo jego wielkiego wzrostu rzuciłem się na niego. Obejrwałem i ja trochę, ale nie ustąpiłem i uchroniłem ją swoją drobną osobą od powtórnego uderzenia. Skończyło to się na milicji, ale i tam ale było sprawiedliwości, bo to nie Polka przeciw w ich ciemnych umysłach. Ciągano ją i jej rodziców na M.O. i U.B, by wykazali się polskimi dokumentami. Mieli oni dowody wszystkie w języku, niemieckim, ale wykazywali się starymi dawnymi dokumentami polskimi, To jednak dla tych panów nie było ważne” (P24)</p>

Źródło: opracowanie własne.

## Podsumowanie

Wydaje się zatem, że ten niezwykle wartościowy materiał stanowi wyjątkowo cenne świadectwo warunków codziennego życia w czasach wojny i pierwszych latach po jej zakończeniu. Wiele argumentów przemawia za prawdziwością zamieszczonych w nich opisach, a wybrane do tego tekstu przykłady dokumentują szczególnie drastyczne okoliczności jakże ważnego fragmentu najnowszej historii Polski. Wspomniany terror, strach i ciągła obawa o utratę życia swojego i najbliższych jest tym wspólnym mianownikiem wypowiedzi pamiętnikarzy, który jest najmocniejszym i najstraszniejszym elementem codzienności. W omówionych pamiętnikach można znaleźć dziesiątki przykładów ratowania innych ludzi, które kończyły się wykryciem przez Niemców i śmiercią zarówno ukrywanych (Żydów, partyzantów, działaczy polskich poszukiwanych przez niemieckie władze, zbiegłych z obozów pracy i obozów koncentracyjnych i wielu innych), jak i samych ukrywających.

Dokładnie udokumentowany opis męczeństwa rodziny Ulmów na Podkarpaciu stanowi w tym kontekście jeden z niezliczonej liczby podobnych, o których nie wiemy. W kontekście międzynarodowym ta niewiedza jest wręcz uderzająca — warto przypomnieć fragment reportażu, w którym dziennikarze dotarli do córki mordercy Józefa i Wiktorii Ulmów i ich dzieci oraz ukrywanych przez nich Żydów — córka pielęgnowała pamięć przyzwoitego ojca, który podczas służby w policji cieszył się zasłużoną sympatią miejscowych Polaków<sup>19</sup>.

Drastycznością zmieszaną z niedopowiedzeniami uderzają także wspomnienia gehenny Polaków na wschodnich Kresach II RP, zarówno pod okupacją sowiecką od 17 września 1939 (choć nie należy zapominać także o wcześniejszych represjach wobec Polaków, którzy zamieszkiwali ziemie leżące na wschód od terytorium Polski przedwojennej), jak i szczególnie na południowych kresach, gdzie niemieckie, sowieckie i ukraińskie gwałty na Polakach przybierały często tak skrajny przebieg, że — jak pisał autor jednego ze wspomnień:

lepi było być wtedy zydem jak polakiem bo zyda gdzie spodkałe tam zastszeliłe a polaka to męczyły okrutną metodą zemsty i do wyznawania się tajemnic [...] itak było gdy napotkałem żyduw to pewen czas wędrowałem z żydami i nosiłem żydoską gwiazdę na plecach jak i one. (P963)

Przytoczona relacja, podobnie do dziesiątek innych pochodzących z tamtych terenów, nie tylko wpisuje się w dyskurs polskich losów na Wołyniu, ale i dodaje doń nowe opisy zdarzeń, faktów i osób.

<sup>19</sup> W miesięczniku „W Drodze” czytamy: „Gdy porucznik Eilert Dieken morduje dzieci Ulmów, jego córka ma kilkanaście lat. Po wojnie Dieken robi karierę w zachodnich Niemczech — zostaje inspektorem policji w Essen. Umiera w 1960 roku jako zasłużony obywatel miasta. Córka całe życie wierzy, że ojciec w czasie wojny bronił porządku w Łańcucie, że dobrze się zapisał w pamięci miejscowych. [...] Kobieta się cieszy, że w Markowej pamiętają o jej ojcu i chcą go upamiętnić”, cyt. za: S. Zasada, *Starsi bracia*, „W Drodze” 2016, nr 7 (515), s. 66.

Należy na koniec przypomnieć, że nie we wszystkich pamiętnikach znajdują się bezpośrednie odniesienia do wojennych doświadczeń, czasami jednak nawet krótkie wtrącenie uświadamia skalę traumy, jakiej musieli wówczas przeżyć ludzie. W wielu relacjach konsekwencje wojny (psychologiczne, społeczne, materialne, kulturowe) rzutują na trajektorię całej biografii autorów wspomnień, a wyjątkowa możliwość opowiedzenia o nich, jaka pojawiła się dzięki konkursowi ogłoszonemu po odwilży roku 1956, to równie wyjątkowa okazja do poznania nie tylko jednostkowych losów, ale i doświadczenia pokoleniowego.

Wiele narodów przyznaje szczególny status osobom, które przeszły przez traumatyczne doświadczenia wojenne — by wspomnieć choćby wyjątkową estymę, jaką cieszą się ocalałe z Holocaustu Żydzi w Izraelu czy też amerykańscy albo radzieccy weterani wojenni w swoich krajach. Wydaje się, że podobna dbałość o pamięć, oparta także na zachowanych relacjach, wciąż jest zadaniem do wykonania. Nie tyle z uwagi na doraźny interes polityki historycznej, ile przede wszystkim z moralnej powinności wobec tych, którzy przeszli przez tamte wydarzenia. Truizmem będzie też stwierdzenie, że wiedza na temat codziennego życia Polaków w latach okupacji poza naszym krajem jest zazwyczaj niewielka.

## Bibliografia

- Adamczyk W., *Kiedy Bóg odwrócił wzrok*, Poznań 2010.
- Borodziej W., Lemberg H., *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 3. *Województwa poznańskie i szczecińskie*, Warszawa 2001.
- Dulczewski Z., *Nowe społeczeństwo na Pomorzu Zachodnim*, [w:] *Podpatrywanie miasta. Miasto w socjologii poznańskiej 1920–2000*, wybór i oprac. S. Lisiecki, J. Kubera, Poznań 2016.
- Dulczewski Z., *Spoleczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1964.
- Dulczewski Z., Kwilecki A., *Spoleczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziem Zachodnich*, [w:] *Podpatrywanie miasta. Miasto w socjologii poznańskiej 1920–2000*, wybór i oprac. S. Lisiecki, J. Kubera, Poznań 2016.
- Herling-Grudziński G., *Inny świat*, Warszawa 2019.
- Horst Weronika (Hanka Ordonówna), *Tulacze dzieci*, Bejrut 1948.
- Jasiak K., *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945–1989*, Opole 2012.
- Judt T., *Kiedy zmieniają się fakty. Eseje 1995–2010*, Poznań 2015.
- Kozłowska U., *Niechciane towarzyszkę podróży. Choroby zakaźne wśród migrantów na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Analiza socjologiczno-historyczna*, [w:] *Bezdomna Europa. Migracje po II wojnie światowej we współczesnych badaniach humanistów*, red. B. Kromolicka, H. Walczak, Szczecin 2016.
- Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2002.
- Lukas R.C., *Dziecięcy placz. Holocaust dzieci żydowskich i polskich w latach 1939–1945*, Poznań 2018.
- Łojek J., *Agresja 17 września 1939*, Warszawa 1990.
- Misiło E., *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USSR 1944–1946*, t. 1. *Dokumenty 1944–1945*, Warszawa 1996.

- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski*, [w:] A. Paczkowski, K. Bartosek, J.L. Margonin, *Czarna Księga Komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 2007.
- Póltawska W., *I boję się snów*, Częstochowa 2009.
- Serwański E., Trawińska I., *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r. Zeznania i zdjęcia*, Poznań 1946.
- Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000.
- Snyder T., *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011.
- Społeczeństwo Ziem Zachodnich. Studium porównawcze wyników badań socjologicznych w województwie zielonogórskim w latach 1958–1960 i 1968–1970*, red. Z. Dulczewski, Poznań 1971.
- Wierzbiński Marek, *Życie codzienne Polaków pod okupacjami — wymiar materialny i psychologiczny*, [w:] *Jak Polacy przeżywali wojny światowe?*, oprac. T. Schramm, P. Skubisz, Szczecin 2016.
- Wyjazdy Niemców z Polski w latach 1950–1959. Wybór dokumentów*, red. S. Jankowiak, Poznań 2010.
- Zasada S., *Starsi bracia*, „W Drodze” 2016, nr 7 (515).
- Żebrowski L., *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty — struktury — personalia*, Warszawa 1994.

## Źródła internetowe

- <https://histmag.org/Richard-C.-Lukas-Zapomniany-holokaust-recenzja-7473>.
- <https://www.jankarski.net/pl/o-janie-karskim/historia-jana-karskiego.html>.
- <http://www.lukowa.pl/index.php/2-artykuly/690-59-meczennikow-z-szarajowki>.
- [http://mwk.com.pl/pl/sg/nasze\\_obiekty/mauzoleum\\_martyrologii\\_wsi\\_polskich\\_w\\_michniowie/pacyfikacja\\_michniowa/](http://mwk.com.pl/pl/sg/nasze_obiekty/mauzoleum_martyrologii_wsi_polskich_w_michniowie/pacyfikacja_michniowa/).
- [https://pilecki.ipn.gov.pl/rp/biogram/7081\\_Rotmistrz.html](https://pilecki.ipn.gov.pl/rp/biogram/7081_Rotmistrz.html).
- <http://www.unic.un.org.pl/aktualnosci/35,2595>.

## CRIMES, LAWLESSNESS AND SEXUAL VIOLENCE AGAINST CIVILIANS DURING THE PERIOD OF THE SECOND WORLD WAR

### Summary

The text talks about the violence experienced by civilians who lived in the Polish lands during the Second World War and in the first years after its end. The victims of this violence were almost always people who did not take part in any military actions, and various forms of plundering, pacification and rapes were often a part of their everyday fate. In many cases, people were also forced to assist in various forms of violence against other victims. The text is based on a body of diaries written after the war by people taking part in diary competitions organized by the Western Institute in Poznań. A huge resource of over a thousand texts provides an opportunity to get to know not only individual fates but also the wider social context of those experiences.

**Keywords:** Polish Regained Territories in 1945, violence in afterwar period, sexual violence.

Jakub Isański  
isan@amu.edu.pl